

## „Chłopiec do bicia”

**Dawid Wawrzynów:** Dlaczego jest Pan obwiniany za problemy ekonomiczne?

**Wolny Rynek:** Obwinianie mnie za problemy ekonomiczne to szukanie „chłopca do bicia”, na którego można zwalić winę za niepowodzenie działań interwencjonistycznych.

**DW:** I jak Pan reaguje na takie oskarżenia?

**WR:** Z wielkim spokojem. Mechanizm gospodarki rynkowej w najlepszy sposób zaspokaja potrzeby ludzi. I nie są tego w stanie zmienić żadne oskarżenia kierowane pod moim adresem. Szczególnie, że często są to oskarżenia płynące z ust ludzi, którzy czerpią z tego korzyści.

**DW:** Jak to?

**WR:** Politycy i wszelkiego rodzaju aktywiści chcą interweniować w gospodarkę, ponieważ mogą się z tego utrzymać. Myślę, że wielu ludzi uczyniło sobie sposób na życie z ataków na mnie – wolny rynek. Przykre jest to, że pod płaszczykiem interwencjonizmu, który ma rzekomo poprawiać byt ludzi, w rzeczywistości pogarsza się materialną sytuację przeciętnego człowieka, który będzie musiał zapłacić za interwencjonistyczne pomysły aktywistów.

**DW:** Twierdzi Pan, że wielu polityków głosi konieczność poprawiania gospodarki po to, aby zachować dobrze płatne posady, na których nie trzeba zbyt ciężko pracować?

**WR:** Tak. Obwiniają mnie za problemy ekonomiczne, ponieważ sprzyja to ich własnemu interesowi.

**DW:** Czy taka postawa nie jest zgodna z duchem liberalizmu, w którym dbanie jednostki o swój własny interes nie jest niczym złym?

**WR:** Dbanie o własny interes nie jest złe w warunkach państwa minimum, gdzie człowiek, aby odnieść korzyść musi w najlepszy sposób zaspokoić potrzeby innych ludzi. W tym wypadku dbając o własny interes stwarzam wartość dodaną w społeczeństwie. Natomiast dbanie o własny interes poprzez głoszenie haseł antyrynkowych nie tworzy wartości dodanej w społeczeństwie, ponieważ działalność antyrynkowa jest jednocześnie działalnością antyspołeczną.

**DW:** Wiemy już dlaczego jest Pan obwiniany za problemy ekonomiczne. A jakie jest według Pana źródło problemów ekonomicznych?

**WR:** Sądzę, że podstawowym źródłem problemów gospodarczych jest przekonanie ludzi, że swoimi interwencjami w procesy gospodarcze są w stanie je udoskonalić.

**DW:** Czyli to człowiek jest przyczyną problemów ekonomicznych?

**WR:** Nie człowiek, ale pewien sposób myślenia reprezentowany przez niektórych ludzi.

**DW:** Może Pan rozwinąć tą myśl?

**WR:** Aby być dobrze zrozumianym posłużę się przykładem baniek spekulacyjnych. Podczas Tulipanomanii w XVII-wiecznej Holandii, bańki internetowej na początku obecnego tysiąclecia, jak i ostatniej bańki na rynku nieruchomości w USA u ludzi występował specyficzny sposób myślenia. Jest to sposób myślenia człowieka, który aktywnie uczestniczy w „pompowaniu” bańki spekulacyjnej. Polega on na pewnym rodzaju cwaniactwa połączonego z przekonaniem, że wiem lepiej niż wszyscy inni uczestnicy rynku razem wzięci. To przekonanie, że jestem sprytniejszy od wszystkich innych przesłania rzeczywistość, w której dominują fakty.

**DW:** Ale jaki to ma związek z ludzkim oddziaływaniem na gospodarkę, np. działalnością rządu czy banku centralnego?

**WR:** Uważam, że u polityków, zarządów banków centralnych czy ekonomistów nastawionych interwencjonistycznie występuje ten sam sposób myślenia, co u ludzi „pompujących” bańki spekulacyjne. Myślenie w stylu „ja wiem najlepiej”. Ludzie tak myślący nie dopuszczają do wiadomości faktu, że pozostawienie gospodarki samej sobie jest najlepszym rozwiązaniem.

**DW:** Czyli źródłem problemów ekonomicznych jest myślenie „ja wiem najlepiej”, które skłania ludzi do podejmowania działań interwencjonistycznych.

**WR:** Dokładnie tak. Możliwe, że postawa „ja wiem najlepiej” rodzi się u ludzi, którym udało się zająć stanowisko umożliwiające podejmowanie istotnych decyzji. Ci wykształceni i inteligentni ludzie widząc, że osiągnęli więcej niż przeciętny człowiek ulegają przekonaniu, że mają legitymację i kompetencje do podejmowania decyzji „poprawiających” gospodarkę.

**DW:** Czy profesor z prestiżowego uniwersytetu obejmujący stanowisko np. prezesa banku centralnego lub ministra finansów nie ma kompetencji?

**WR:** Taki człowiek posiada rozległą wiedzę ekonomiczną. Nie oznacza to jednak, że może podejmować decyzje ingerujące w gospodarkę.

**DW:** Dlaczego?

**WR:** Ponieważ jedna osoba, nawet najgenialniejsza, nie jest w stanie ogarnąć swoim rozumem całej gospodarki. Nie jest w stanie dokonać tego również zespół złożony z najwybitniejszych ekonomistów świata dysponujących najnowocześniejszą techniką. Najlepszym dowodem na to jest występowanie „czarnych łabędzi”, o których pisze Nassim Taleb.

**DW:** Ale czy problemy ekonomiczne nie występowałyby w warunkach absolutnej wolności gospodarczej?

**WR:** W takich warunkach pojawiałyby się trudności gospodarcze, które jednak zostałyby rozwiązane przez mechanizm rynkowy we wczesnej fazie ich powstawania. Przy pełnej

wolności gospodarczej problemy ekonomiczne nie wzrastałyby do takich rozmiarów jak ma to miejsce przy interwencjonizmie.

**DW:** Może Pan podać przykład problemu ekonomicznego, który zostałby rozwiązany we wczesnej fazie gdyby nie było interwencji ze strony państwa?

**WR:** Dobrym przykładem jest sytuacja banków w USA przed 2008 rokiem. Państwo dało do zrozumienia bankom, że w razie problemów wesprze je finansowo. Bankierzy mając świadomość, że ich instytucje są „za duże żeby upaść”, podejmowali zbyt duże ryzyko np. udzielając kredytów osobom, które nie posiadały zdolności kredytowej. Taka niezdrowa sytuacja mogła trwać i rozwijać się do czasu aż rozmiar problemu stał się za duży, aby można go było łatwo rozwiązać.

**DW:** A jak z tym problemem poradziłyby sobie gospodarka w pełni rynkowa?

**WR:** Nie byłoby możliwości wspierania przez państwo instytucji prywatnych, jakimi są banki komercyjne. W związku z tym bankierzy nie mieliby poczucia, że bezkarnie mogą popełniać błędy. Implikowałoby to ostrożność ze strony banków przejawiającą się w dbaniu o jakość swoich bilansów. Te instytucje, które nie byłyby w stanie tego uczynić musiałyby upaść.

**DW:** Upadek banku oznaczałby straty, również dla zwykłych ludzi, którzy gromadzili w nim swoje oszczędności.

**WR:** Ma Pan rację. Gospodarka rynkowa wymaga odpowiedzialności również, ze strony pojedynczej jednostki. Ludzie byłiby ostrożniejsi i powierzaliby swoje pieniądze jedynie instytucjom, które działają rzetelnie. Banki natomiast, dla własnego interesu, byłyby zmuszone działać rzetelnie.

**DW:** Na koniec wywiadu, co chciałby Pan przekazać naszym czytelnikom?

**WR:** Bardzo ważne jest dla mnie, aby ludzie zrozumieli, że wolnorynkowy mechanizm gospodarczy jest najlepszym sposobem na poprawę sytuacji materialnej człowieka. I nie zmieniają tego faktu różne działania interwencjonistyczne.

**DW:** Dziękuję bardzo za czas poświęcony na udzielenie tego wywiadu.